



„Wychowanie w Rodzinie” t. XI (1/2015)

nadesłany: 29.09.2014 r. – przyjęty: 16.06.2015 r.

Magda WIETESKA*

Międzypokoleniowy dialog wspólnie zamieszkujących dorosłych dzieci i ich rodziców – perspektywa społeczno-ekonomiczna

Intergenerational dialogue of cohabiting adult children
and their parents – the socio-economic perspective

Streszczenie

Jedno z zadań rozwojowych, narzuconych przez wczesną dorosłość, to autonomia wyrażająca się poprzez zamieszkiwanie poza rodzinnym domem. Funkcja ta coraz częściej bywa przesuwana w czasie, a zjawisko jej odraczania jest coraz bardziej powszechne wśród młodych dorosłych. Wydłużenie okresu moratorium potwierdzają badania rzeczywistości społecznej: już ponad 40% trzydziestolatków pozostaje na utrzymaniu rodziców. Młodzi dorośli nie podejmują zadań życiowych, zgodnych z perspektywami postrzegania dorosłości w kategoriach naukowych: nie wyprowadzają się z rodzinnego domu, nie podejmują pracy zawodowej albo też rezygnują z niej ze względu na niesatysfakcjonujące zarobki. Za czynniki sprzyjające takim wyborom podaje się zarówno niedojrzałość psychiczno-emocjonalną młodych ludzi, jak i warunki ekonomiczne, które utrudniają start w dorosłość.

Przyzwolenie na powrót do dzieciństwa ludzi biologicznie dorosłych obejmuje także rodzinę pochodzenia. Rodzice „niedorosłych dorosłych” nie tylko nie rozstają się ze swoimi dziećmi, nadal zamieszkując z nimi w jednym domu, ale również coraz częściej

* e-mail: mag.wieteska@gmail.com

Instytut Pedagogiki, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Uniwersytet Wrocławski,
ul. J.W. Dawida 1, 50–527 Wrocław, Polska.

przejmują na siebie koszty ich utrzymania, uzasadniając konieczność wspólnej egzystencji warunkami społeczno-gospodarczymi, które uniemożliwiają finansową autonomię młodego pokolenia.

Ale „gniazdownictwo” bywa też wyborem samych młodych. Sfrustrowani brakiem pracy i perspektyw rezygnują z marzeń o samodzielności, godząc się na rolę „niedorośłych dorosłych”. W artykule przedstawiam powody odraczania dorosłości, ujęte we wnioskach z badań przeprowadzonych z młodymi dorosłymi zamieszkującymi wspólnie z rodzicami.

Słowa kluczowe: autonomia, dojrzałość, dorosłość, kryzys, dom, praca, rodzina.

Abstract

One of the developmental tasks imposed by early adulthood is autonomy expressed through residing outside the family home. This feature is more and more often shifted over time, and the phenomenon of the deferment is becoming more common among young adults. Extending the moratorium is confirmed by studies of social reality: more than 40% of people over 30 years old remain dependent on their parents. Young adults do not take on a life consistent with the perception of adulthood prospects in scientific terms: they do not move out of the family home, do not take work or they abandon it because of the unsatisfactory earnings. Among the factors favouring such choices shall be both the psychological and the emotional immaturity of young people and the economic conditions that make it a difficult start in adulthood.

Allowing for the return to the childhood situation of biologically adult people involves the whole family. Parents of „immature adults” not only do not part with their children still residing with them in one house, but also increasingly assume the maintenance costs, justifying the need for a common existence by socio-economic conditions, that prevent the financial autonomy of the younger generation.

Sometimes the choice is made by the young people themselves. Frustrated by the lack of jobs and prospects to forgo dreams of independence, accepting the role of „not adult adults”. In this article I present the reasons for postponing adulthood included in the conclusions from studies of young adults residing with their parents.

Keywords: autonomy, maturity, adulthood, crisis, home, work, family

Międzypokoleniowy dialog wspólnie zamieszkujących dorosłych dzieci i ich rodziców – perspektywa społeczno-ekonomiczna

Młodzi ludzie coraz częściej opóźniają start w dorosłość. Sytuację tę odzwierciedlają badania rzeczywistości społecznej: już 41% młodych dorosłych w wieku 25–34 lata mieszka z rodzicami, a na całkowitym lub częściowym

utrzymaniu rodziców pozostaje 27%¹. Ci, którzy mieszkają osobno, również nie są autonomiczni finansowo – 17% z nich dostaje regularne kieszonkowe od rodziców². Największą liczbę „gniazdowników”, oprócz Polski, zanotowano w Słowacji i Bułgarii (55 i 56%). Europejska średnia to 28%.

W porównaniu do lat wcześniejszych liczba polskich „gniazdowników” wciąż rośnie: w 2005 roku było ich 36,4%, w 2008 roku 39,5%, w 2010 roku 40,7%³. W zestawieniu ze średnią europejską – 28%, plasujemy się w ścisłej czołówce krajów (Bułgaria 56%, Słowacja 55%), w których dochodzi do wydłużenia okresu moratorium.

Teoria rozwoju psychospołecznego Erika H. Eriksona ujmuje rozwój jako proces ewolucyjny, który przebiega na linii faz życia człowieka z nieodłącznymi mu kryzysami psychospołecznymi, umożliwiającymi osiągnięcie coraz wyższych poziomów integracji jednostki ze środowiskiem.

„Gdy kończy się dzieciństwo i młodość, zaczyna się dorosłe życie”⁴ pisze E. Erikson, zauważając jednak, że „społeczeństwa oferują [...] mniej lub bardziej usankcjonowane pośrednie okresy pomiędzy dzieciństwem a dorosłością, pewne moratoria psychospołeczne, podczas których stały wzorzec wewnętrznej tożsamości podlega względnej realizacji”⁵.

Moratorium jest więc okresem zwłoki, przeczekania, odroczenia momentu przejścia do następnej fazy rozwoju – dorosłości; jest swoistym zawieszeniem pomiędzy adolescencją a dorosłością.

Przyczyn odraczania dorosłości upatruje się głównie w warunkach społeczno-ekonomicznych kraju, które utrudniają młodym start w dorosłość. Przedłużanie okresu edukacji, pogłębiający się kryzys na rynku pracy, ekspansywna kultura konsumpcji oraz niedojrzałość emocjonalna ludzi pozostających we wczesnej dorosłości determinują niechęć do podejmowania autonomii.

„[...] Procesy demograficzne zachodzące w Polsce (i w innych państwach europejskich) także świadczą o zmianach w dotychczasowym obliczu rodziny. Dotyczą m.in. opóźniania wieku zawieranych małżeństw, niskiego poziomu dzietności, wzrostu liczby rodzin niepełnych oraz urodzeń pozamałżeńskich. [...] Jest to także trudna sytuacja materialna rodzin, brak po-

¹ B. Turek, *Już pracują, a jeszcze nie są na swoim – 41% młodych Polaków mieszka z rodzicami*, por. źródło: <https://homebroker.pl/artykuly/aktualnosci/28-raporty/710-> [dostęp: 19.09.2014].

² Tamże.

³ Główny Urząd Statystyczny Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, *Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2010 r.*, por. źródło: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/wz_badanie_dochodow_i_warunkow_zycia_EU-SILC_2011r.pdf [dostęp: 13.12.2013].

⁴ E.H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004, s. 90.

⁵ Tamże, s. 107.

czucia stabilizacji życiowej, trudności mieszkaniowe w przypadku niektórych, potencjalnych rodziców”⁶.

W badaniach dotyczących opóźniania wejścia w dorosłość rzadko jednak rozpatruje się aspekt związany z przyczynami „gniazdownictwa” leżącymi po stronie rodziców młodych dorosłych.

Koncepcje wczesnej dorosłości w ujęciu różnych autorów

Wczesna dorosłość, według Roberta J. Havighursta, rozpoczyna się pomiędzy 18/20 a 30/34 rokiem życia, a zadania rozwojowe polegają tu na:

„(1) wyborze małżonka, (2) uczeniu się współżycia z nim, (3) założeniu własnej rodziny, (4) wychowywaniu dzieci, (5) prowadzeniu domu, (6) rozpoczynaniu pracy zawodowej, (7) podjęciu obowiązków obywatelskich i (8) znalezieniu pokrewnej grupy społecznej”⁷.

W społeczeństwie ponowoczesnym, a szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu, coraz rzadziej przez młodych dorosłych realizowane są wymienione funkcje. Związek małżeński zawiera niecałe 40% osób w wieku 19–24 lata i co trzeci dorosły w wieku 25–34 lata⁸. „Zdecydowana większość (79%) pełnoletnich osób stanu wolnego (niezamężnych, niezonatych) mieszka ze swoimi rodzicami pod jednym dachem”⁹, a co piąty nie pracuje. Coraz rzadziej podejmowane są też role związane z rodzicielstwem – w 2013 roku odnotowano ujemny przyrost naturalny ludności – przede wszystkim w wyniku mniejszej niż w poprzednim roku liczby urodzeń (współczynnik przyrostu naturalnego wyniósł $-0,4\%$)¹⁰. Kolejne z zadań życiowych we wczesnej dorosłości, wg Havighursta – podjęcie obowiązków obywatelskich – spotyka się z obojętną postawą młodych ludzi: w 2013 roku 33% ankietowanych nie potrafiło odpowiedzieć na pytanie o stosunek do demokracji, zainteresowanie polityką wykazywała co trzecia osoba, a do poczucia dumy narodowej nie przyznawał się co piąty młody Polak¹¹. Znalezie-

⁶ W. Danilewicz, *Rodzina wśród ponowoczesnych dylematów*, [w:] W. Danilewicz (red.), *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2009, s. 193.

⁷ E. Gurba, *Zadania rozwojowe okresu wczesnej dorosłości*, [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 204.

⁸ CBOS, *Zależność pełnoletnich dzieci od rodziców – komunikat z badań*, por. źródło: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_117_05.PDF [dostęp: 16.06.2014].

⁹ Tamże.

¹⁰ Główny Urząd Statystyczny, por. źródło: http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf [dostęp: 1.09.2014].

¹¹ CBOS, *Młodzież 2013*, file:///F:/Młodzież_2013.pdf [dostęp: 15.09.2014].

nie grupy odniesienia również bywa problematyczne. Młodzi dorośli w badaniu CBOS deklarują pogląd, że „[...] w obecnych czasach człowiek, który chce coś w życiu osiągnąć, powinien robić swoje, licząc tylko na siebie”¹², co nie sprzyja nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych. Wzrost indywidualizmu i coraz bardziej powszechna atomizacja przyczyniają się do alienacji i antyspołecznego nastawienia. Można zaryzykować więc stwierdzenie, że także i to zadanie, w ujęciu Havighursta, nie jest obecnie realizowane przez młodych dorosłych.

Inaczej ujmuje okres wczesnej dorosłości Mieczysław Malewski, rozpatrując ją jako proces rozwoju psychicznego i społeczno-kulturowego¹³. Za kryteria przyjmuje tu postawę wobec siebie, wobec innych, wobec życia i wobec wiedzy oraz procesu jej zdobywania. Takie trójwymiarowe ujęcie umożliwia szersze spojrzenie na dorosłość, obejmującą „[...] gotowość podejmowania i sprawność pełnienia coraz większej ilości i coraz bardziej złożonych zadań, ról czy funkcji społecznych”¹⁴. Wynika z tego, że młody dorosły nie jest automatycznie, po przekroczeniu „magicznej” daty pełnoletności, zobligowany do realizacji zadań przypisanych okresowi życia, w którym się znajduje.

Odraczanie dorosłości stało się faktem:

„Zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach wyraźnie zauważalna jest tendencja do odraczania w czasie pełnego wkroczenia w dorosłość, rozumianego jako podejmowanie oczekiwanych ról społecznych [...]. Młodzi ludzie coraz później decydują się na wejście we względnie trwałe związki, założenie rodziny, urodzenie pierwszego i kolejnego dziecka, opuszczenie domu rodzinnego i samodzielne zamieszkanie oraz prowadzenie własnego gospodarstwa domowego, podjęcie w miarę stabilnej pracy. Można powiedzieć, że w porównaniu z sytuacją sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu laty mamy obecnie do czynienia z coraz dłuższym okresem dorastania do pełnej dorosłości”¹⁵.

Dorastanie to odbywa się najczęściej podczas wspólnego zamieszkiwania dorosłych metrykalnie dzieci z ich rodzicami.

¹² Tamże.

¹³ M. Malewski, *Andragogika w perspektywie metodologicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 35.

¹⁴ R. Urbański, *Dorosłość jako podstawowe pojęcie andragogiki*, [w:] J. Skrzypczak (red.), *Wybrane zagadnienia oświaty dorosłych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1995, s. 8.

¹⁵ A.I. Brzezińska, R. Kaczan, K. Piotrowski, M. Rękosiewicz, *Odroczona dorosłość: fakt czy artefakt?*, „Nauka” 2011, nr 4, s. 70.

Średnia dorosłość w wybranych koncepcjach pedagogiczno-psychologicznych

Rodzice młodych dorosłych stanowią grupę osób w okresie tzw. średniej dorosłości. Według Zbigniewa Pietraśińskiego kryterium wiekowe dla tej grupy to: 35–60 lat. Główne zadania rozwojowe skupiają się tu na krystalizacji oceny najważniejszych dokonań oraz potrzebie podjęcia nowych decyzji, a czasem nawet nowego określenia własnej tożsamości¹⁶. Dzieje się tak zwłaszcza w przypadku braku satysfakcji z bilansu dotychczasowych doświadczeń życiowych oraz zmian w sytuacji osobistej, generowanych odejściem dzieci z domu czy rozstaniem ze współmałżonkiem. Eriksonowski konflikt: generatywność *versus* stagnacja, który przypisany jest temu stadium życia, stawia przed człowiekiem zadanie przekazania własnego dziedzictwa młodszej generacji. Jeśli kryzys ten nie zostanie rozwiązany, jednostka zatrzyma się we własnym rozwoju.

Havighurst wśród zadań wieku średniego wymienia: wspomaganie dorastających dzieci tak, aby stawali się odpowiedzialnymi i szczęśliwymi ludźmi dorosłymi, wypełnienie wolnego czasu zajęciami typowymi dla ludzi dorosłych, akceptowanie i dostosowanie się do fizjologicznych zmian wieku średniego¹⁷.

Malewski¹⁸ średnią dorosłość lokuje jako okres przełomu, w którym dochodzi do znaczących wydarzeń, takich jak: szczyt kariery, odejście dzieci i pojawienie się wnuków, przekwitanie. Zadania psychiczne skupiają się tu na wzroście samoświadomości, przemianie więzi rodzinnych oraz radości z dokonanych wyborów życiowych i stylu życia dzieci.

Przywołani autorzy wspominają również o potrzebie zaangażowania w zadania o charakterze relacyjnym, związane z troską o bliskich: o dorastające dzieci, współmałżonka, starzejących się rodziców. Wiek średni nie jest zatem czasem, w którym jednostka może skupić się na samorealizacji, bowiem mnogość zadań wymusza na niej postawę, w której nie ma miejsca na egotyzm, a czasem nawet na zdrowy egoizm.

Dodatkowo, z okresem przełomu wiąże się także kryzys wieku średniego. Ludzie powoli zaczynają odczuwać upływ czasu, monotonię życia małżeńskiego, pojawia się syndrom opuszczonego gniazda spowodowanego odejściem dzieci z domu. To właśnie w tym czasie dokonuje się wstępnego bilansu życia, którego wnioski mogą być nierzadko pesymistyczne i przygnębiające. Według Daniela Levinsona przejście w wiek średni obarczone jest niepokojem i niepewnością, i dla wielu oznacza kryzys, szczególnie wtedy, gdy charakteryzuje się

¹⁶ Z. Pietraśiński, *Rozwój człowieka dorosłego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 98.

¹⁷ M. Przetacznik-Gierowska, *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2009, s. 69.

¹⁸ M. Malewski, *Andragogika...*, dz. cyt., s. 40.

„[...] istotnymi zaburzeniami autopercepcji, samooceny, poczucia sensu życia, czy nawet zachowania”¹⁹. Mowa tu o wszelkich wydarzeniach z życia, których bilans nie wypada dodatnio i nie tylko nie satysfakcjonuje, ale i wręcz destabilizuje dotychczasowy stan poczucia względnej równowagi. Świadomość upływu czasu jest tym mocniejsza i deprymująca, im więcej doświadczeń plasuje się po ujemnej stronie bilansu.

Syndrom pustego gniazda

Jak podaje Ludwika Wojciechowska, dla rodziców młodych dorosłych jest to także okres, „[...] w którym ich dzieci osiągają dorosłość i odchodzą z domu rodzinnego”²⁰. Powstaje wtedy syndrom pustego gniazda, który może spowodować naruszenie dotychczasowego poziomu subiektywnego dobrostanu rodziców, a zwłaszcza matek²¹. Zgodnie z teorią Eriksona pojawia się wówczas drugi biegun kryzysu: stagnacja, której przejawem jest podtrzymywanie starych wzorów relacyjnych z dziećmi wyrażanych poprzez negowanie ich wyborów życiowych, a czasem nawet próby powstrzymania dziecka przed odejściem z rodzinnego domu lub też spowodowanie jego powrotu.

Nieumiejętność przekształcenia relacji emocjonalnej bazującej na wzorach z okresu adolescencji z dzieckiem, będącym teraz w wieku wczesnej dorosłości, powoduje chęć zatrzymania młodego dorosłego w rodzinnym domu, pod opiekuńczymi skrzydłami rodziców, które często noszą też znamiona potrzeby kontroli. Zjawisko to – odejście dzieci z rodzinnego domu, ze względu na biologiczną stronę macierzyństwa – bywa trudniejsze dla matek niż dla ojców:

„Erich Fromm pisał, że [...] w miłości matczynej dwoje ludzi, którzy byli jednym, stają się osobni. I zaraz napominał, że matka musi nie tylko tolerować, ale musi pragnąć i wspierać separację dziecka. Inaczej bowiem nadmierna bliskość matki i dziecka ograniczy, a w skrajnych przypadkach uniemożliwi rozwój dziecka”²².

Sam Erich Fromm pisze o tym następująco:

„Stosunek do ojca jest zupełnie inny. Matka jest domem, z którego wychodzimy, jest naturą, glebą, oceanem; ojciec nie reprezentuje żadnego ta-

¹⁹ M. Olejnik, *Średnia dorosłość. Wiek średni*, [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju...*, dz. cyt., s. 254.

²⁰ L. Wojciechowska, *Teoria dobrostanu w badaniach rozwojowych nad rodziną: dobrostan rodziców w stadium pustego gniazda*, [w:] J. Trempała, M. Grabowska (red.), *Psychologia rozwoju człowieka dorosłego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 40.

²¹ Tamże, s. 44.

²² E. Woydyłło, *My rodzice dorosłych dzieci*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 72.

kiego naturalnego domu. [...] Miłość ojca jest miłością uwarunkowaną. [...] Rolą matki jest zapewnienie mu (dziecku) zapewnienia bezpieczeństwa w życiu, rolą zaś ojca jest uczyć je, kierować nim [...]”²³.

Fromm pojmuje miłość macierzyńską jako życiodajną siłę – zarówno dla matki, jak i dziecka:

„Matka powinna ufać życiu, nie powinna być przesadnie lękliwa i zarażać dziecka swym niepokojem. Powinna chcieć, aby dziecko stało się niezależne i aby w końcu od niej odeszło”²⁴.

Jak widać, to na niej, na matce, spoczywa największa odpowiedzialność za udany start w dorosłość dziecka. Blokowanie go, powstrzymywanie przed podjęciem autonomii zaburza rozwój psychiczny młodego dorosłego i może przyczynić się, jak twierdzi Fromm, do powstania nerwicy:

„Jedną z przyczyn powstania nerwicy może wywodzić się stąd, że chłopiec ma kochającą, ale zbyt pobłażliwą lub despotyczną matkę i mało stanowczego, obojętnego ojca. W tym wypadku chłopak może nie wyjść poza stadium przywiązania do matki i wyrośnie na człowieka zależnego od niej, bezradnego, o biernym usposobieniu, który chce otrzymywać, chce, by się nim opiekowano, troszczono o niego [...]”²⁵.

Opis ten może tłumaczyć nieumiejętność, pomimo dobrych intencji, rozstania się matki z dzieckiem oraz – dziecka z matką.

„Gniazdownictwo”, wbrew pozorom oraz założeniom wielu badaczy zjawiska odraczania dorosłości, nie jest więc tylko wyborem samych młodych. W badaniach, które przeprowadziłam w 2013 i 2014 roku, staram się udowodnić tę tezę.

Charakterystyka i przebieg badań

Celem badań było poznanie motywów, które kierowały młodymi dorosłymi w niepodejmowaniu autonomii przejawiającej się we wspólnym zamieszkiwaniu z rodzicami, ustalenie przyczyn ze względu na które rodzice młodych dorosłych mieszkają razem ze swoimi dorosłymi dziećmi oraz późniejsza konfrontacja wyników badań z rzeczywistością społeczną.

Wybrałam strategię jakościową, metodę dialogową (rozmowę), indywidualną, bezpośrednią, opartą na słuchaniu czynnym. Badania objęły pięć rodzin:

²³ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2000, s. 52.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 53–54.

młodych dorosłych w wieku 22–29 lat, zamieszkujących ze swoimi rodzicami, ludźmi w wieku 49–62 lata.

P. jest jedynakiem, ma 29 lat, zaczynał trzy kierunki studiów, żadnego nie skończył. Nie pracuje, mieszka w rodzinnym domu, od rodziców dostaje kieszonkowe w wysokości 400 zł miesięcznie. Jak mówi, wystarcza mu to na kino, wyjście do klubu, koncert ulubionej kapeli. Czas spędza głównie przy komputerze. Do jego obowiązków należy raz w tygodniu odkurzenie całego mieszkania i codzienne zakupy. Rodzice P.: 56-letnia matka, księgowa w firmie zajmującej się transportem i 62-letni ojciec, inżynier budownictwa, przyznają, że woleliby widzieć syna na swoim, ale (cytat):

„Co poradzić, jak Polska nie daje młodym takich możliwości. Jeszcze dwa, trzy lata temu łudziliśmy się, że P. znajdzie pracę, usamodzielnia się. Ale z pracą jest coraz gorzej, o mieszkaniu nie ma co marzyć, a przecież nie wyrzucimy syna na bruk.”

Sam P. nie czuje się w swoim położeniu osamotniony. „Sporo moich znajomych nie ma pracy i mieszka dalej z rodzicami” – mówi. Na pytanie o związek intymny odpowiada, że „[...] zdarzają się dziewczyny, ale raczej na krótko niż na stałe. Przeraża je chyba perspektywa życia pod jednym dachem z teściami”. Wydaje się, jakby nie był przekonany co do potrzeby posiadania pewnej autonomii wyrażającej się poprzez oddzielne zamieszkiwanie, posiadanie własnych środków finansowych oraz założenie własnej rodziny²⁶. Na temat rozpoczętych, ale nieskończonych trzech kierunków studiów wypowiada się niechętnie: „Widocznie mi nie leżały. A co, każdy musi mieć studia?”. P. plasuje się tym samym w 36-procentowej grupie osób pomiędzy 24. a 29. rokiem życia, które nie kontynuują edukacji, nie podejmują pracy i zamieszkują w rodzinnym domu²⁷ oraz pozostają na całkowitym lub częściowym utrzymaniu rodziców(46%)²⁸. Nie potwierdza to w tym przypadku tezy Anny Brzezińskiej, która za główną przyczynę niepunktualnego podejmowania ról we wczesnej dorosłości podaje „[...] wydłużający się coraz bardziej okres kształcenia i konieczność przeznaczenia kilku lat na rozwój kariery zawodowej pozwalającej na względną stabilizację”²⁹.

P. relacje z rodzicami określa jako dobre, uważa jednak, że mógłby dostawać większe kieszonkowe:

„Przydałby się czasem większy zastrzyk gotówki, na jakiś wyjazd albo coś. Przecież nie jestem darmozjadem, pomagam w domu, wynoszę śmieci, robię zakupy”.

²⁶ Czynności te określane są jako zadania życiowe przypisane wczesnej dorosłości.

²⁷ CBOS, Młódzież 2013, file:///F:/Młodzież_2013.pdf [dostęp: 15.09.2014].

²⁸ Tamże.

²⁹ A.I. Brzezińska i in., *Odroczona dorosłość...*, dz. cyt., s. 70.

Nieco innego zdania w kwestii dotyczącej finansów są jego rodzice:

„Gdybyśmy mogli, dawalibyśmy mu większe kieszonkowe, ale, sama pani rozumie, ciężkie czasy nadeszły, całe szczęście, że jeszcze oboje pracujemy, a P. jest dobrym chłopcem, nie pije, nie pali, nie sprowadza do domu kolegów ani jakichś dziewczyn. Szkoda, że tych studiów nie skończył, miałby papier, a my jakąś gwarancję, że sobie poradzi, jak nas zabraknie. Ale trudno, co zrobić, a mamy go tylko jednego, poradzimy sobie na tych dwóch pensjach, tak jak sobie dotąd radziliśmy”.

Kontakt P. z rodzicami nie zmienił się zanadto od czasów adolescencji.

„Właściwie jest tak samo jak wtedy, gdy P. się uczył. No, może poza chodzeniem na wywiadówki, trochę mi szkoda nawet, bo dobrze się uczył, nie chuliganiał i dużo miłych słów od wychowawczynie słyszałam. Myślałam, że ze studiami nie będzie problemu, ale najpierw, jak poszedł na politologię, to mu się system prowadzenia zajęć nie podobał, potem na tej, no, jak to się nazywało, to z książkami związane, już wiem: informacja naukowa i bibliotekoznawstwo, to z kolei spóźniał się wciąż na zajęcia, bo na rano mieli, a potem to już w ogóle przestał chodzić, nic nie powiedział, wychodził rano, wracał po południu, dowiedzieliśmy się dopiero, jak pismo przyszło z uczelni. Tłumaczył potem, że nie chciał nas denerwować, no i zapisał się na kolejne studia. Tych jednak też nie skończył, zrezygnował po roku. Nie ma wykształcenia, to i pracy nie może znaleźć, nawet coś tam próbował, ale powiedziałam: daj spokój, za 4 zł na godzinę chcesz harować? Jeszcze nas stać na to, żeby nasz syn nie musiał u złodziei pracować, bo inaczej nie umiem nazwać tego wykorzystywania młodych ludzi”

– opowiada matka P.

Właściwie mówi cały czas ona, ojciec P. wtrąca się do rozmowy rzadko, prawie wcale, co najwyżej potakuje albo kręci głową. Może się wydawać, że to matka jest w ich domu osobą decyzyjną, a także mocno związaną emocjonalnie z synem, obawiającą się rozstania z nim, do którego mogłoby dojść, gdyby P. podjął pracę i usamodzielniał się.

Przypuszczenia potwierdzają się w słowach:

„Nie wiem, co bym zrobiła, gdyby P. znalazł jakąś dziewczynę, która nie daj Boże zaszłaby w ciążę i wyprowadziłby się od nas. On jest taki delikatny, łatwo go skrzywdzić, a ten komputer, koledzy i to, jak rozmawia z obcymi, to tylko pozory. Zresztą, wciąż jest bardzo młody, ma czas na znalezienie porządnej pracy, na żonę i dzieci”.

Można domniemywać, że matka mężczyzny poprzez akceptację jego obecnego stylu życia popiera odracanie przez niego dorosłości. Być może obawia się samotności i poczucia pewnej pustki (syndrom pustego gniazda), gdyby syn

rzeczywiście wyprowadził się z domu. Tezę tę zdają się potwierdzać jej słowa, określające małżeństwo z ojcem P.:

„Po trzydziestu latach trudno mówić o jakimś wielkim szczęściu w małżeństwie. Normalnie żyjemy, jak wszyscy, czasem się pokłócimy, zdarzają się ciche dni. Na urlop od dawna jeździmy osobno, bo ja mam w lipcu urwanie głowy w pracy, a mąż dostaje wolne właśnie wtedy, zresztą ostatnio pieniądze z urlopu przeznaczaliśmy na remont łazienki i kupiliśmy nowy komputer P. Byłam dwa lata temu w sanatorium, to sobie odpoczęłam za wszystkie czasy i jeszcze mi się koszty zwróciły. Tylko jak wróciłam do domu, to nie wiedziałam, za co się wziąć, tyle było bałaganu, ale to nic dziwnego, przecież wiadomo, że jak dwa chłopy gospodarują, to porządku nigdy nie będzie. Pozjadali wszystko, co im wcześniej przygotowałam i zamroziłam [...]”.

O syndromie opuszczonego gniazda, sytuacji niezwykle trudnej dla rodziców, a zwłaszcza matek, wspomina Marian Olejnik:

„[...] (rodzice) starają się za wszelką cenę odroczyć moment «odejścia» dzieci, wyrządzając im tym samym krzywdę. Czasem pozostają z uczuciem pustki i smutku, gdy ich usiłowania nie przynoszą rezultatu, a oni sami nie potrafią się pogodzić z faktem odejścia dzieci z domu. Jak pokazują badania i praktyka terapeutyczna, te reakcje są częstsze u kobiet niż u mężczyzn³⁰”.

Kolejną badaną przeze mnie rodzinę tworzą 26-letni M. i jego matka. M. skończył historię sztuki, nie pracuje. Matka mężczyzny jest rozwiedziona z jego ojcem, mieszkają tylko we dwoje. M. nie pracuje, bo – jak twierdzi – nie ma pracy w jego zawodzie:

„Raz pracowałem na zastępstwo w muzeum. Robota nudna, a zarobki słabiotkie. Potem już nigdzie pracy nie dostałem, chociaż wysyłałem po kilkanaście cv dziennie. W końcu przestałem je wysyłać, bo to bezsensowne zajęcie, a nie będę pracował za mniej niż 20 zł na godzinę. Mieszkam tylko z matką, z ojcem nie mam kontaktu, matka jest dentystką, więc w sumie na brak kasy nie narzekamy”.

Matka M. widzi tę sytuację inaczej:

„Mój syn to po prostu leń. Nie chce mu się pracować ani nawet w domu posprzątać. Przychodzę wieczorem i cały dom jest na mojej głowie. Pół roku temu zatrudniłam panią do pomocy przy sprzątaniu i gotowaniu, przychodzi dwa razy w tygodniu. M. czasem wyniesie śmieci, poza tym niewiele robi”.

³⁰ M. Przetacznik-Gierowska, *Psychologia rozwoju człowieka...*, dz. cyt., s. 244.

Dodaje jednak zaraz:

„Ale to mój syn, moje jedyne dziecko, od dwunastego roku życia chowany bez ojca. Może nie byłam konsekwentna, nie miałam czasu, żeby się nim bardziej zająć i teraz to się odbija?”

Czuć w tych słowach pewne poczucie winy za brak (niewykształcenie) odpowiedzialności u syna. Kobieta tłumaczy lenistwo dorosłego dziecka błędami wychowawczymi popełnionymi w okresie jego dzieciństwa, usprawiedliwiając tym samym swoją obecną sytuację życiową. Wydaje się również, że poprzez wspólne spędzanie z nim czasu („przeważnie w sobotę wieczorem M. ściąga jakiś film z Sieci i razem go oglądamy. Wtedy jest fajnie, miło, trochę jakby znów był małym chłopcem”) kompensuje doświadczenia sprzed lat.

26-latek nie ma poczucia bycia niedorośłym:

„Mam dziewczynę, jeszcze studiuje, też mieszka z rodzicami. Nie pracuję, bo nie ma dla mnie pracy. Myślałem o kolejnych studiach, może za rok się zdecyduję, może też wyjadę za granicę, jeszcze nie wiem, mam w Anglii kumpla ze studiów, skończył je z wyróżnieniem, a teraz jak frajer zmywa szklanki w pubie, może zrobię certyfikat z angielskiego, nie wiem...”;

uważa też, że w Polsce nie ma szans na finansową stabilizację. Twierdzi, że zarobki matki są na tyle duże, że sam nie musi podejmować zatrudnienia:

„Jak się ma prywatny gabinet na osiedlu na wylocie Wrocławia, to i tłumy walą, bo komu się chce jechać do miasta i bulić jeszcze połowę tyle”.

Relacje z matką deklaruje jako dobre, chociaż irytuje go, że matka od czasu do czasu na niego narzeka: że bałagani, nie sprząta, nie zmywa nawet po sobie.

„Ale ogólnie jest ok, mam na nowy sprzęt, mama lubi moją Ankę, czasem nawet we trójkę do kina pójdziemy”

– dodaje.

A. ma 28 lat, uczy się w studium kosmetycznym, które opłaca z dorywczych prac. Matka jest na rencie, ojciec bezrobotny od ponad dziesięciu lat. Rodzina utrzymuje się głównie z zasiłków z MOPS-u.

„Różnie bywa, ale czasem udaje się zarobić nawet do półtora tysiąca miesięcznie. Pracuję jako hostessa, statystka, przy rozkładaniu towaru w hipermarketach, przy inwentaryzacjach. Za szkołę płacę 300 zł miesięcznie, rodzicom daję 500 zł. Resztę przeznaczam na ubrania, kosmetyki i rozrywkę”

– mówi dziewczyna. Mieszka razem z rodzicami, choć przyznaje, że marzy o wyprowadzce od nich:

„Ciagle tylko narzekają, że wszystko drogie, że za komuny było lepiej. Nie mówię im, ale czasem odłożę parę groszy, mało tego, ale ja jestem cierpliwa, chciałabym wziąć kredyt, otworzyć własną firmę, a potem wyprowadzić się na swoje. Pewnie, że się boję, najbardziej tego, że mogłabym splajtować, zostać z długami i co potem? Przecież rodzice mi nie pomogą, bo z czego”.

A relacje z rodzicami ocenia jako poprawne:

„Nie kłócimy się za często, a jak się pokłócimy, to staram się pierwsza wyciągnąć rękę na zgodę. Szkoda mi ich, mam wrażenie, że przegrali swoje życie, ciągle tylko liczą, czy wystarczy na czynsz, na światło, zero rozrywek, a przecież nie są jeszcze tacy starzy...”.

Matka A. twierdzi, że odkąd dwoje starszych dzieci odeszło z rodzinnego domu, jest im trochę lżej. Chciałyby, żeby i najmłodszej się powiodło, żeby znalazła dobrą pracę i porządnego męża, bo:

„[...] we dwójkę zawsze różniej, a teraz się moda na te single porobiła. Może jak i kobieta dużo zarabia, to nie jest jej samej źle, ale to trzeba dobre studia skończyć albo być bogatą z domu”.

Przyznaje, że A. jest ambitna i konsekwentna w działaniu (za przykład podaje łączenie nauki z pracą), irytuje ją tylko fakt, że:

„[...] ciągle kupuje jakieś nowe ciuchy, bo chce być modna, żeby nie odstawać od reszty, a to, co ja jej uszyję, nie chce nosić, bo mówi, że teraz patrzy się tylko na markę”.

Rodzice dziewczyny zdają się akceptować fakt jej przyszłego usamodzielnienia się i wyprowadzki z rodzinnego domu. Sama A. również pragnie niezależnego życia.

K. ma 24 lata, edukację zakończyła na szkole średniej, pracuje jako ekspedientka w sklepie odzieżowym na umowę-zlecenie. To już jej piąta praca w ciągu roku:

„Najpierw zatrudniłam się jako pomoc biurowa, ale po dwutygodniowym okresie próbnym nie podpisali ze mną umowy. W dodatku nic nie zapłacili, bo to był bezpłatny okres próbny. Znajoma mamy zobaczyła ogłoszenie, że poszukują do klejenia pierogów, no to poszłam. Za małą normę wyrabiałam, więc po miesiącu dostałam 900 złotych i znów byłam bez pracy. Trzy tygodnie zajęło mi szukanie następnej, ale znalazłam. Potrzebowali na kasę do hipermarketu, ale okazało się, że w zasadzie to muszę robić wszystko: sortować warzywa, stać na mięsie, porządkować maga-

zyn. Po dwóch miesiącach nie dałam rady, zwolniłam się, zresztą i tak płacili kiepsko. Potem był sklep z telefonami, taki punkt w galerii handlowej, nawet nieźle mi szło, bo pracy nie było dużo, można było pograć na telefonie, poczytać, ale właściciel stwierdził, że galeria ma za drogi czynsz, no i znów zostałam na lodzie”.

W końcu K. znalazła zatrudnienie w sklepie odzieżowym. Pracuje już drugi miesiąc i jak mówi, jest w miarę zadowolona. Mieszka z rodzicami i młodszą siostrą. Płaci część czynszu, opłaca także samodzielnie Internet i swój telefon komórkowy. Dzieli pokój z młodszą siostrą, z którą często dochodzi do konfliktów.

„Podbiera mi moje rzeczy, a potem nie chce się przyznać, że je założyła. Poza tym nie sprząta, a jest straszną bałaganiarą. Rodzice trzymają jej stronę, bo jest młodszą, jakby to miało jakieś znaczenie... Chciałabym zamieszkać samodzielnie, myślałam nawet o wynajęciu czegoś, ale stać byłoby mnie tylko na miejsce w pokoju. A to tak samo jak w domu, więc zupełnie bez sensu...”.

Rodzice K. nie należą do zamożnych: oboje pracują w zakładzie przemysłowym. Na urlopie, jak mówią, nie byli, odkąd K. skończyła podstawówkę. „Jak mamy przymusowe wolne³¹, to siedzimy w domu i modlimy się, żeby już wrócić na taśmę. Przełożenie jest proste: jak nie pracujesz, nie masz co do garnka włożyć” – mówi matka K. Kontakty ze starszą córką rodzice określają jako dobre, chociaż żałują, że nie poszła na studia. Uważają, że już na to za późno, „[...] zresztą za studia się płaci, a gdyby poszła na dzienne, nie mogłaby pracować”. Sama K. nie myśli o studiach, chciałaby tylko znaleźć lepiej płatną pracę. Nie ma stałego partnera, korzysta z portali randkowych, za pośrednictwem których umawia się na spotkania z mężczyznami. Jak twierdzi, wejście w dorosłość wyobrażała sobie zupełnie inaczej:

„Myślałam, że coś się zmieni, na lepsze zmieni. Przyjaciółka po maturze wyjechała ze swoim chłopakiem do Niemiec. Oboje mają pracę, mieszkanie, wyjeżdżają dwa razy w roku na wakacje, teraz ona jest w ciąży, kupili już mnóstwo gadżetów dla dziecka, pokazują na Facebooku i Naszej Klasie, stać ich na to. Nie znam języków, a zresztą nawet gdybym znała, to już nie tak łatwo o pracę dla Polaka za granicą. Zresztą, co bym tam miała robić? Sprzątać?”.

K. wydaje się sfrustrowana brakiem możliwości. Przyznaje, że ma żal do rodziców, że „nie ciągnęli jej na studia”, nie zainwestowali w naukę języków czy jakichś innych, atrakcyjnych na dzisiejszym rynku pracy, umiejętności.

³¹ Chodzi o okres, w którym zakład wysyła pracowników na przymusowy urlop.

Z kolei rodzice za brak wykształcenia córki obarczają jej własne wybory. „Nie chciała się uczyć, tylko koleżanki i chłopcy, ciągle się stroiła, wychodziła, zamiast wkuwać do matury. No to ma, co chciała” – podsumowuje ojciec.

Relacje z córką rodzice określają jako „normalne”. Przyznają jednak, że obecny styl życia K., a zwłaszcza bardzo częste umawianie się na randki „z jakimiś obcymi mężczyznami poznanymi w internecie”, nie podoba im się i widzą go jako zagrożenie dla jej zdrowia, a nawet życia. Matka K. dziwi się, że jej córka nie może „normalnie” poznać chłopaka, bo przecież „nie jest brzydka, a i swój rozum ma”.

Ostatnią badaną przeze mnie rodziną byli: 22-letni J., jego 48-letnia matka i 50-letni ojciec. J. jest na trzecim roku stosunków międzynarodowych, mieszka z rodzicami, podczas wakacji podejmuje się dorywczych prac. Po zakończeniu edukacji chciałby podjąć pracę w placówce dyplomatycznej, najlepiej w polskim konsulacie któregoś z krajów skandynawskich.

„Uwielbiam Skandynawię, dwa razy byłem na wakacjach w Norwegii i Szwecji, w Norwegii nawet sobie zarobiłem, pomagając w pracach remontowych. Dobrze znam angielski, chcę się uczyć szwedzkiego, szukam taniego kursu albo kogoś, kto w zamian za mój angielski albo naukę gry na gitarze nauczy mnie go”

– tłumaczy wybór przyszłego miejsca pracy.

W ciągu roku akademickiego nie pracuje, gra w amatorskim zespole muzycznym (śpiew, gitara), spotyka się z dziewczyną i kolegami z zespołu. Jak mówi, próby muzyczne zabierają mu sporo czasu, a studia też są wymagające. Przyszłość w Polsce jawi mu się przede wszystkim jako mało perspektywiczna:

„Patrzę na moich rodziców i co widzę? Pracują całe życie, ojciec na państwowej posiadzie, mama w prywatnej firmie. Owszem, mamy na jedzenie, starcza na opłaty, ale poza tym na niewiele więcej. Kuzyn w zeszłym roku brał ślub, mama jest jego chrzestną, dała w prezencie tysiąc złotych i o urlopie musiała zapomnieć, bo za co? Dostaję stypendium naukowe, za dobre stopnie, ale to jest 500 złotych miesięcznie, a przez wakacje i tak nie płacę. Co jakiś czas muszę kupować nową gitarę, wynajmujemy też z kolegami salę na próby, składamy się na nią, stówka miesięcznie od łebka. Przejazdówka kosztuje mnie miesięcznie pięć dych, wyjścia z dziewczyną do kina czy pubu z sześć dych tygodniowo, płacę za swoją komórkę 80 zł. No i stypendium nie ma”

– wylicza.

Mieszka w swoim pokoju, tym samym od czasów dzieciństwa. Sprząta w nim sam, choć, jak przyznaje, „[...] raz w tygodniu mama wjeżdża z odkurzaczem i ścierką i sprząta wszystko, co jej w ręce wpadnie. No, jestem bałaganiarzem, ale moja mama to już zupełna pedantka...”. Nie myśli na razie o wypro-

wadze z domu. Argumentuje, że nie stać by go było na opłatę za wynajem mieszkania, a zresztą... tak jest wygodniej:

„Nie ma co się oszukiwać, że sam bym sobie gotował czy prał, o prasowaniu nie mówiąc. Ale mama nie robi mi wyrzutów, cały czas powtarza tylko, żebym się uczył, żebym miał lepiej niż oni”.

Matka J. potwierdza słowa syna:

„Na obowiązki domowe to on ma jeszcze czas. Jeszcze się zdąży nauczyć. A teraz studia są najważniejsze. Bez wykształcenia w dzisiejszych czasach ani rusz”.

Ojciec J. na osobności mówi jednak, że żona jest zbyt opiekuńcza, że nie powinna tak ze wszystkiego zwalniać syna:

„Przecież on nie jest niepełnosprawny, a ona go tak traktuje, jakby kanapki nie umiał sobie sam zrobić. Jak jej mówię, że robi źle, to zaraz na mnie krzyczy, że nie mam racji, że J. jeszcze jest dzieckiem, nie szkodzi, że wąż mu już dawno wyrósł”.

Oboje rodzice przyznają jednak, że dopóki syn studiuje, będą go utrzymywać. Cieszą się z przyznanego mu stypendium i zgodnie uważają, że powinien je przeznaczać na własne potrzeby. Kontakty rodzinne są, według nich, dobre, syn jest grzeczny, spokojny, dobrze się uczy, nie ma z nim problemów. Matka dodaje tylko, że wolałaby, aby znalazł sobie inną dziewczynę, bo „[...] ta Kaśka nie podoba mi się, pyskata jest, na wszystko ma odpowiedź, poza tym nosi się wyzywająco”. Nie rozmawia jednak na ten temat z synem.

Wnioski

W rozmowach dotyczących przyczyn, dla których młodzi dorośli nie podjęli autonomii w kontekście osobnego zamieszkiwania, pojawiły się takie aspekty, jak:

- brak zatrudnienia lub brak stabilnego zatrudnienia lub brak satysfakcjonujących zarobków,
- brak możliwości finansowych w celu osobnego zamieszkania,
- kontynuacja nauki (studia wyższe, studium),
- niechęć do rezygnacji z przywilejów, takich jak: posiłki przygotowywane przez rodziców, dbałość o porządek: pranie, prasowanie, sprząatanie pokoju,
- wygodnictwo,
- niedojrzałość emocjonalna,

— lęk przed życiem na własny rachunek.

Z kolei rodzice młodych dorosłych argumentowali konieczność wspólnego zamieszkiwania z dorosłymi dziećmi:

- niepewną sytuacją społeczno-ekonomiczną kraju,
- brakiem własnych dochodów dzieci,
- lękiem przed syndromem pustego gniazda.

Na podstawie rozmów z młodymi dorosłymi można stwierdzić, że częściej winę w przypadku pierwszego z wymienionych powodów zamieszkiwania razem z rodzicami: braku zatrudnienia lub braku stabilnego zatrudnienia lub braku satysfakcjonujących zarobków ponoszą oni sami. Wynika to ze sposobu, w jaki podchodzą do pracy zarobkowej: badani albo w ogóle nie pracują, albo otrzymują za niskie uposażenia, aby stać ich było na oddzielne zamieszkanie.

Badani przyznali także, że jednym z motywów skłaniających ich do zamieszkiwania z rodzicami jest niechęć do rezygnacji z przywilejów, takich jak: posiłki przygotowywane przez rodziców, dbałość o porządek: pranie, prasowanie, sprzątanie pokoju, co wskazuje na lenistwo i/lub brak umiejętności wykonywania podstawowych obowiązków domowych przez młodych dorosłych. Być może jest to związane z postawą bezradności, która „[...] wiąże się po części z brakiem przedsiębiorczości. Świat jest pełen wymagań, wyzwania, a to wszystko jest łatwiejsze, gdy rodzice są pod ręką”³². Ewa Jarczevska-Gerc twierdzi także, że „[...] mieszkanie z rodzicami po prostu jest wygodne. Mama upierze, ugotuje, uprasuje. I to wszystko za darmo”³³.

Niedojrzałość emocjonalna utrudniająca lub wręcz uniemożliwiająca osiągnięcie niezależności wyraża się poprzez stosunek badanych do obowiązków związanych z samodzielnym życiem, w tym – podejmowaniem autonomicznych wyborów i odpowiedzialnością za nie. Oczekiwania młodych dorosłych balansują pomiędzy roszczeniowością a frustracją. Tymczasem, jak twierdzi Elżbieta Dubas, „[...] człowiek dorosły ma [...] poszukiwać aktualnej i adekwatnej do swojej sytuacji życiowej wiedzy i winien umieć ją stosować w swoim życiu”³⁴. Autorka podkreśla konieczność aktywności edukacyjnej, nastawionej na ciągły rozwój oraz potrzebę wykształcenia w sobie cechy takiej jak elastyczność, czyli „[...] otwartość na nowe źródła wiedzy, nowe technologie informatyczne, na przyływ nowych informacji [...]”³⁵. Postawy młodych dorosłych uczestniczących w badaniu, z wyjątkiem jednego narratora, stoją w sprzeczności z powyższą tezą. Wszyscy pozostali przyznali, że mieszkając w Polsce nie mają szans na finansową stabilizację, ale nie myślą też o wyjeździe z kraju i pracy za granicą.

³² M. Piątkowska, *Dorosłe dzieci na garnuszku rodziców*, por. źródło: http://wyborcza.pl/1,132486,16161816,Dorosle_dzieci_na_garnuszku_rodzicow.html#CukGW [dostęp: 25.09.2014].

³³ Tamże.

³⁴ E. Dubas, *Dorosłość w erze informatycznej a zadania edukacji (dorosłych)*, [w:] E.A. Wesołowska (red.), *Edukacja dorosłych w erze globalizmu*, Wydawnictwo Naukowe NOVUM, Płock 2002, s. 151.

³⁵ Tamże.

Lęk przed życiem na własny rachunek nie został wypowiedziany przez badanych bezpośrednio, można jednak uznać, że dotyczy kilkorga z nich. Postawy młodych dorosłych są tożsame z postawami większości młodych Polaków, którzy marzą o własnym mieszkaniu, ale „[...] boją się kredytów i niestabilnej sytuacji zawodowej”³⁶, a najważniejszymi czynnikami pozwalającymi na zamieszkanie we własnym lokum są dla nich: wyższe zarobki, rządowe dofinansowanie, preferencyjne warunki kredytu oraz spadek cen lokali³⁷. Należą do Pokolenia Milenium, zwanego też Generacją Y³⁸, które cechuje: znacznie wydłużona w czasie lub pozorna nauka (podejmowanie krótkotrwałych i nieprzynoszących rezultatów działań edukacyjnych), nieskuteczne poszukiwanie pracy, częste zmiany zatrudnienia, infantylicyzacja życia przejawiająca się w konsumpcyjnym podejściu: „Jednym z przejawów materialistycznego podejścia do życia jest negatywny wpływ nieposiadania tego, co posiadają inni, na poczucie własnej wartości”³⁹. O lęku przed wykluczeniem i zyskaniem etykiety „nowych ubogich” wspomina Zygmunt Bauman:

„[...] ubodzy w społeczeństwie konsumpcyjnym to ludzie, dla których normalne (a co dopiero szczęśliwe) życie nie jest dostępne. [...] I tak oto ubodzy w społeczeństwie konsumpcyjnym są określani przez społeczeństwo – i sami określają siebie – przede wszystkim jako konsumenci wadliwi, ułomni, niepewni, innymi słowy: nieodpowiedni. [...] To owa nieodpowiedniość, niezdolność do spełnienia obowiązków konsumenta zamienia się w gorycz bycia pozostawionym z tyłu, wydziedziczonym lub zdegradowanym, odłączonym lub wykluczonym ze społecznego świętowania, do którego inni zostali dopuszczeni”⁴⁰.

Panuje również pogląd, wyznawany przez Pokolenie Y, że „[...] jak ktoś nie ma pieniędzy, to znaczy, iż jest niezaradny”⁴¹, a w myśl powyższego przekonanie, iż „[...] nie ma sensu pomagać ludziom, którzy nie potrafią o siebie zadbać”⁴².

Zbyszko Melosik dostrzega w pokoleniu młodych dorosłych żyjących w ponowoczesności brak potrzeby stabilności, pewnego zagnieżdżenia się w świecie, znalezienia swojego miejsca:

³⁶ Badanie zostało zrealizowane przez Instytut Homo Homini na zlecenie Deutsche Bank PBC w sierpniu 2013 roku na losowej próbie składającej się z osób w wieku 20–35 lat, metodą telefonicznych, standaryzowanych wywiadów kwestionariuszowych wspomaganych komputerowo, *Młodzi Polacy marzą o własnym mieszkaniu, ale niewielu na nie stać*, por. źródło: [http://www.wirtualnemedial.pl/artikul/mlodzi-polacy-marza-o-wlasnym-mieszkaniam-ale-niewielu-na-nie-stac-infografika](http://www.wirtualnemedial.pl/artikul/mlodzi-polacy-marza-o-wlasnym-mieszkaniam-ale-niewielu-na-nie-stac) [dostęp: 25.09.2014].

³⁷ Tamże.

³⁸ R. Zgłobik, *Pokolenie Y*, por. źródło: <http://www.eurostudent.pl/Pokolenie-Y,artykul,1944,artykuly.html> [dostęp: 02.11.2013].

³⁹ CBOS, *Młodzież 2013*, file:///F:/Mlodziez_2013.pdf [dostęp: 15.09.2014].

⁴⁰ Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 78.

⁴¹ CBOS, *Młodzież 2013*, file:///F:/Mlodziez_2013.pdf [dostęp: 15.09.2014].

⁴² Tamże.

„Współczesna młodzież nie odczuwa potrzeby stabilności; wręcz przeciwnie postrzega ją ze sceptycyzmem i podejrzliwością. Młodzi ludzie zorientowani są na «krótkotrwałość» – nie boją się zmiany, z zaciekawieniem czekają na zmianę (i szybko nudzą się każdą nowością)»⁴³.

Wśród wad Generacji Milenium wymienia się: nieumiejętność czekania oraz podejmowania samodzielnych decyzji, nierealistyczne oczekiwania, trudności w komunikacji interpersonalnej, niską etykę pracy, natomiast do zalet zalicza się: swobodę w posługiwaniu się nowoczesnymi technologiami, wielozadaniowość mającą źródło w ciągłym strumieniu bodźców (90% badanych w wieku 18–24 lata uważa, że słuchanie muzyki w czasie pracy zwiększa ich produktywność⁴⁴).

Niesprawiedliwie byłoby upatrywać powodów, dla których młodzi dorośli mieszkają razem z rodzicami i pozostają na ich częściowym lub pełnym utrzymaniu, tylko w ich postawach. Również rodzice „niedorosłych dorosłych” ponoszą część odpowiedzialności za niepodejmowanie autonomii przez swoje dzieci. Bowiem, jak zauważa Eliza Czerka,

„[...] dorosłość może być odsuwana na dalszy plan [...] w celu przedłużenia okresu morytoryjnego. Przy czym rodzice i instytucje społeczne wyrażają zgodę na czasową niedyspozycyjność młodego człowieka w roli dorosłego»⁴⁵.

Argument niepewnej sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju i związane z tym obawy o los dorosłych dzieci podawali wszyscy objęci badaniem rodzice. Wspominali o braku pracy dla młodych ludzi, braku możliwości kupna własnego mieszkania szans na dostatnie, godne życie. Niektórzy z nich wiązali bezrobocie z deficytem dostatecznego wykształcenia dzieci. Nieposiadanie własnych dochodów przez młodych dorosłych jest, w przekonaniu ich rodziców, kolejną barierą w osiągnięciu niezależności. Znamienne jest jednak, że troje przebadanych rodziców pośrednio przyczynia się do utrzymania postawy bezradności przez swoje dzieci, argumentując, iż nie warto pracować za małe pieniądze.

Powodem o zupełnie innej wadze (emocjonalnej), dla którego rodzice akceptują fakt zamieszkiwania wspólnie z dorosłymi dziećmi, jest lęk przed syndromem opuszczonego gniazda. Artykułują go szczególnie mocno matki.

⁴³ Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnniej przyszłości*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2005, s. 16.

⁴⁴ J. Solska, *Młodość idzie w klapkach*, por. źródło: <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/270628,1,raport-pokolenie-y-na-rynku-pracy.read> [dostęp: 23.09.2014].

⁴⁵ E. Czerka, *Niedorosłość czy dorosłość alternatywna. Rozważania w kontekście odraczania dorosłości*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja” 2005, nr 1(29), s. 85.

Ewa Gurba w rozmowie na temat dojrzałości do podejmowania autonomii mówi o przyczynach powstawania syndromu opuszczonego gniazda:

„Częściej opisuje ono przeżycia matek niż ojców. Jak większość tego typu problemów, jest to złożone zjawisko, często upraszczane szczególnie w przekazach medialnych. [...] Wcale nie tak rzadko w okresie opuszczania gniazda rodzinnego przez dorosłe dzieci rozpadają się małżeństwa ich rodziców. Oczywiście powodem nie jest usamodzielnienie się dzieci. Ono wyłącznie powoduje, że zanika jedyny element wiążący współmałżonków – wychowanie potomka – i pojawia się pytanie: co dalej?”⁴⁶.

Na podstawie przeprowadzonych badań można domniemywać, że syndrom pustego gniazda pojawi się u niektórych badanych matek, bo już dziś hipotetyczne rozstanie z dziećmi wywołuje u kobiet niepokój, determinowany nie tyle lękiem o swoje dzieci, co świadomością upływu czasu oraz poczuciem jałowości dalszej egzystencji.

„W związkach, w których role rodzicielskie dominowały nad małżeńskimi, dom opuszczony przez dzieci jawić się może jako miejsce wspomnień o dobrych czasach oraz źródło niepokoju i niezadowolenia. Niektóre pary, przyjmujące postawę pesymistyczną, dochodzą do wniosku, że skoro ich funkcje i odpowiedzialność jako rodziców zakończyły się, ich życie również jest skończone. Inne sądzą, że niewiele pozostało im do zrobienia i czują się bezużyteczne. Tak skrajne postawy dotyczą na ogół osób, które rodzicielstwo uważały za główny cel egzystencji”⁴⁷.

W literaturze przedmiotu pojawia się hasło „zagraconego gniazda”⁴⁸, występujące wtedy, gdy dorosłe dzieci nie wyprowadzają się z rodzinnego domu lub wprowadzają się do niego ponownie na skutek różnych okoliczności życiowych. Helen Bee wspomina o konieczności renegocjowania wtedy ról rodzinnych:

„Rodzice narzekają na późnowieczorne życie swych dzieci, na ich nieoczekiwane wyjścia i przyjścia oraz na brak zaangażowania w obowiązki domowe. Młodzi dorośli natomiast czują, że są traktowani jak «dzieci», i walczą o zdobycie dla siebie odrobiny prywatności”⁴⁹.

⁴⁶ B. Legutko, M. Dąbrowska, *Dorosłe dzieci niedojrzałych rodziców*, „Miesięcznik Katolicki List” 2013, nr 11, por. źródło: <http://www.list.media.pl/category/list/list-112013-dorosle-dzieci-niedojrzałych-rodziców/> [dostęp: 20.09.2014].

⁴⁷ J. Czaj, *Puste gniazdo*, por. źródło: <http://www.plus50.pl/index.php/psychologia/psychologia-rodziny/157-puste-gniazdo.html?id=157%3Apuste-gniazdo&start=1> [dostęp: 20.09.2014].

⁴⁸ H. Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 512.

⁴⁹ Tamże.

Badane przeze mnie osoby – rodzice młodych dorosłych – wspominały o niedzieleniu się obowiązkami domowymi z dorosłymi dziećmi, przeważnie usprawiedliwiając lenistwo swoich dzieci oraz godząc się na sytuację samotnego obciążenia wszystkimi powinnościami związanymi z utrzymaniem porządku w domu.

Przypisując brak gotowości do podjęcia autonomii „dorosłym niedorosłym” ujętym w badaniu, należy się zastanowić, czy odwróconym pojęciem „niedorosłych dorosłych niedorosłych dorosłych dzieci” nie nazwać ich rodziców? Bo chociaż żyjemy w czasach, gdy dorosłość „stała się nieprzejrzysta”⁵⁰ i „zagubiona [...]”, a jej kryteria są niejasne i nie muszą odpowiadać normom etycznym, zwyczajowym, moralnym, gdyż te także poddawane są w wątpliwość⁵¹, to wciąż, nieodmiennie na rodzicach ciąży obowiązek przygotowania dziecka do stopniowego oddalania się od domu w celu możliwości stworzenia przez nie własnego „gniazda”.

Podsumowanie

Wnioski z przeprowadzonych badań mogą wydawać się przygnębiające, bowiem zmuszają do potwierdzenia tezy, że odraczenie dorosłości stało się faktem. Jednocześnie wspólne zamieszkiwanie dorosłych dzieci z rodzicami odbierane jest przez obie strony jako sytuacja konieczna (na stan obecny), usprawiedliwiona m.in. kryzysem społeczno-ekonomicznym (brak pracy dla młodych ludzi, brak preferencyjnych kredytów mieszkaniowych etc.). Wspólne zamieszkiwanie nie stwarza jednak specjalnie dużego pola do powstawania konfliktów międzypokoleniowych. Być może przyczyn tego należy upatrywać w mniejszym dystansie między rodzicami a dorosłymi dziećmi, który cechuje współczesne rodziny. Dodatkowo, dziadkowie nie odgrywają w jej życiu tak ważnej, jak niegdyś roli⁵² – relacje z nimi bywają ograniczone czasem, odległością oraz potrzebami kontaktu. Wydaje mi się, że sytuacja ta wpływa na pogłębienie więzi między rodzicami a dziećmi⁵³, ponieważ „(rodzina) ma swój intymny, wewnętrzny świat, niepowtarzalny i różniący się od innych wspólnot”⁵⁴. Oczywiście, są

⁵⁰ E. Dubas, *Zmieniająca się dorosłość Od dorosłości konwencjonalnej ku dorosłości subiektywnej*, [w:] E. Przybylska (red.), *Andragogiczne wątki, poszukiwania, fascynacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001, s. 79.

⁵¹ M. Wnuk, *W poszukiwaniu «dorosłości»*, „Dyskursy młodych andragogów” M. Olejarz (red.), 2007, nr 8, s. 24.

⁵² Chodzi o kulturę postfiguratywną, kulturę „nieocenionych przodków”, w której młodsze pokolenie przejmuje wzorce od starszego (najstarszego).

⁵³ Nie twierdzę przy tym, że dziadkowie nie są potrzebni, wręcz przeciwnie.

⁵⁴ A. Janke, *Wychowanie rodzinne – kluczowe pojęcie pedagogicznych rozważań nad rodziną*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Wychowanie w kontekście teoretycznym*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 1993.

i ujemne tego strony, ponieważ rola dziadków w rodzinie jest nieoceniona i polega często na wsparciu wnuków poprzez oferowanie im swojego czasu, uwagi i ciepłości. Niemniej brak dziadków w bezpośrednim życiu współczesnej rodziny oraz panująca moda „na młodość”, która zmniejsza dystans między rodzicami a dorosłymi dziećmi, przyczyniają się do mniejszej liczby konfliktów międzypokoleniowych.

Niepokojący wydaje się związek między odejściem dzieci z domu a powstawaniem syndromu opuszczonego gniazda. Lęk wywołany tą możliwością może powstrzymywać niektórych rodziców (a zwłaszcza matki) przed akceptacją autonomicznych wyborów dokonywanych przez dorosłe dzieci, jak również hamować je na drodze działań zmierzających do osiągnięcia niezależności.

Bibliografia

- Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006.
- Bee H., *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2014.
- Brzezińska A.I., Kaczan R., Piotrowski K., Rękosiewicz M., *Odroczona dorosłość: fakt czy artefakt?*, „Nauka” 2011, nr 4.
- CBOS, Młodzież 2013, file:///F:/Młodziez_2013.pdf [dostęp: 15.09.2014].
- CBOS, Zależność pełnoletnich dzieci od rodziców – komunikat z badań, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_117_05.PDF [dostęp: 16.06.2014].
- Czaj J., *Puste gniazdo*, <http://www.plus50.pl/index.php/psychologia/psychologia-rodziny/157-puste-gniazdo.html?id=157%3Apuste-gniazdo&start=1> [dostęp: 20.09.2014].
- Czerka E. *Niedorosłość czy dorosłość alternatywna. Rozważania w kontekście odraczenia dorosłości*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja”, DSW, 2005, nr 1(29).
- Danilewicz W., *Rodzina wśród ponowoczesnych dylematów*, [w:] Taż (red.), *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2009.
- Dubas E., *Dorosłość w erze informatycznej a zadania edukacji (dorosłych)*, [w:] E.A. Wesołowska (red.), *Edukacja dorosłych w erze globalizmu*, Wydawnictwo Naukowe NOVUM, Płock 2002.
- Dubas E., *Zmieniająca się dorosłość. Od dorosłości konwencjonalnej ku dorosłości subiektywnej*, [w:] E. Przybylska (red.), *Andragogiczne wątki, poszukiwania, fascynacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001.
- Erikson E.H., *Tożsamość a cykl życia*, Zysk i S-ka, Poznań 2004.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2000.
- Główny Urząd Statystyczny Departament Badań Społecznych i Warunków Życia, Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2010 r., http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/wz_badanie_dochodow_i_warunkow_zycia_EU-Glowny_Urzad_Statystyczny.pdf, [dostęp: 1.09.2014] SILC_2011r.pdf [dostęp: 13.12.2013].
- Gurba E., *Zadania rozwojowe okresu wczesnej dorosłości*, [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/mlodzi-polacy-marza-o-wlasnym-mieszkanium-ale-niewielu-na-nie-stac-infografika> [dostęp: 25.09.2014].

- Janke A., *Wychowanie rodzinne – kluczowe pojęcie pedagogicznych rozważań nad rodziną*, [w:] A. Tchorzewski (red.), *Wychowanie w kontekście teoretycznym*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 1993.
- Legutko B., Dąbrowska M., *Dorosłe dzieci niedojrzałych rodziców*, „Miesięcznik Katolicki List”, 11/2013, <http://www.list.media.pl/category/list/list-112013-dorosle-dzieci-nedojrzałych-rodziców/> [dostęp: 20.09.2014].
- Malewski M., *Andragogika w perspektywie metodologicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991.
- Melosik Z., *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przeszłości*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2005.
- Olejniak M., *Średnia dorosłość. Wiek średni*, [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Piątkowska M., *Dorosłe dzieci na garnuszku rodziców*, http://wyborcza.pl/1,132486,16161816,Dorosle_dzieci_na_garnuszku_rodziców.html#CukGW [dostęp: 25.09.2014].
- Pietrasiniński Z., *Rozwój człowieka dorosłego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.
- Przetacznik-Gierowska M., *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2009.
- Solska J., *Młodość idzie w klapkach*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/270628,1,raport-pokolenie-y-na-rynku-pracy.read> [dostęp: 23.09.2014].
- Turek B., *Już pracują, a jeszcze nie są na swoim – 41% młodych Polaków mieszka z rodzicami*, <https://homebroker.pl/artykuly/aktualnosci/28-raporty/710-> [dostęp: 19.09.2014].
- Urbański R., *Dorosłość jako podstawowe pojęcie andragogiki*, [w:] J. Skrzypczak (red.), *Wybrane zagadnienia oświaty dorosłych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1995.
- Wnuk M., *W poszukiwaniu «dorosłości»*, „Dyskursy młodych andragogów”, M. Olejarsz (red.), 2007, nr 8.
- Wojciechowska L., *Teoria dobrostanu w badaniach rozwojowych nad rodziną: dobrostan rodziców w stadium pustego gniazda*, [w:] J. Trempała, M. Grabowska (red.), *Psychologia rozwoju człowieka dorosłego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
- Woydyłło E., *My rodzice dorosłych dzieci*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Zgłobik R., *Pokolenie Y*, <http://www.eurostudent.pl/Pokolenie-Y,artykul,1944,artykuly.html> [dostęp: 02.11.2013].